Student dłużnik coraz starszy

Ostatnia zmiana: 2018-12-05 10:56:44

W bazie danych Krajowego Rejestru Długów BIG figuruje 9 204 studentów oraz słuchaczy szkół policealnych i uczestników kursów zawodowych, którzy mają aż 16,1 mln zł zaległości w opłatach za naukę. To suma dwukrotnie wyższa niż jeszcze pięć lat temu, kiedy byli oni winni 8 mln zł. Statystyczny dłużnik ma do oddania 1755 zł.

Najpierw jest euforia z rozpoczęcia nauki, potem często zimny prysznic. Nie wystarczy wpłacić wpisowego i zawrzeć umowę z uczelnią, szkołą policealną czy ośrodkiem szkoleniowym. Trzeba jeszcze regularnie płacić czesne. A z tym u studentów i słuchaczy bywa różnie. Jak pokazują najnowsze dane Krajowego Rejestru Długów z roku na rok wzrasta liczba edukacyjnych dłużników oraz ich zadłużenie. Blisko 2/3 zaległości przypada na szkoły publiczne. Ale w przypadku obu sektorów, państwowego i prywatnego, dominują długi wobec uczelni wyższych, które stanowią ponad 76% całego zadłużenia.

- Dyscyplina finansowa to cenna umiejętność w każdym wieku. Trzeba się jej zacząć uczyć jak najwcześniej, bo złe nawyki będą się mścić w dorosłym życiu. Pierwszy krok to regularne opłacanie czesnego. To racjonalne podejście będzie procentować później, kiedy młodzi ludzie będą chcieli wziąć kredyt na mieszkanie czy własną działalność gospodarczą. Kiedy jednak będą mieli niezapłacone zobowiązania i zostaną wpisani do rejestru dłużników, bank nie przyzna im kredytu ani pożyczki. A to już mocno komplikuje życie mówi Adam Łącki, prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Jeszcze pięć lat temu żacy i słuchacze mieli 5 192 nieuregulowanych rachunków za czesne. Obecnie liczba ta potroiła się do 15 486 zobowiązań.

Przerywają naukę, ale zapominają wypowiedzieć umowę

Publiczne uczelnie, szkoły i ośrodki szkoleniowe czekają na spłatę 9,9 mln zł od żaków i słuchaczy, a prywatne na 6,2 mln zł. Daje to łączny dług w wysokości 16,1 mln zł. W placówkach publicznych średnie zadłużenie wynosi 3 026 zł na osobę, w prywatnych znacznie mniej, bo 1 046 zł.

Gros długu, bo 12,3 mln zł, przypada na studentów wyższych uczelni, natomiast słuchacze szkół policealnych i ośrodków szkoleniowych mają 3,8 mln zł zaległych zobowiązań.

Przyczyn zadłużania się jest kilka.

- Wysokie koszty życia w dużym mieście potrafią zaskoczyć młodych ludzi. Stancja, wyżywienie, materiały naukowe plus nieoczekiwane wydatki, jak wizyta u lekarza, lekarstwa czy nawet bilety na koncert, powodują, że opłatę za czesne przekładają na kolejny miesiąc. Ale wtedy mają już do zapłacenia podwójną stawkę, a na koncie tyle samo pieniędzy co zawsze. Zaległości kumulują się, a studenci wpadają w błędne koło zadłużenia wyjaśnia Adam Łącki.

Inny powód zaległości to rezygnacja z nauki lub zmiana kierunku wraz z przeniesieniem się do innej szkoły. Studenci i słuchacze dochodzą do wniosku, że wybrany kierunek rozmija się z ich oczekiwaniami i po prostu

przestają przychodzić na zajęcia oraz płacić czesne. To błąd.

- Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że umowę trzeba wypowiedzieć. Nawet jeśli nie korzysta się z zajęć dydaktycznych, to nadal trzeba płacić za studia lub kurs. Jeśli przyjmiemy, że miesięczne czesne wynosi tylko 500 zł, to w ciągu semestru uzbiera się już 2000 zł. A to już niemała kwota do spłaty, kiedy jednocześnie tyle samo trzeba uiszczać za nowe studia Dlatego trzeba pamiętać o złożeniu pisemnej rezygnacji. W przeciwnym wypadku osoba taka może zostać wpisana do Krajowego Rejestru Długów, a o zapłatę upomni się windykator wyjaśnia Jakub Kostecki, prezes Zarządu firmy windykacyjnej Kaczmarski Inkasso.

Trzydziestoletni studenci nie zapłacili ponad 7 mln zł

Zaskakujące jest to, że najwięcej zobowiązań mają osoby nie z grupy 18-25 lat, kiedy edukacja jest naturalnym etapem w życiu, lecz te w wieku 26-35 lat. Mają one do oddania łącznie 8,9 mln zł (7,1 mln zł uczelniom oraz 1,7 mln zł ośrodkom szkoleniowym). Skąd taki rozkład sił? Prawdopodobnie osoby te skończyły studia, ale nie zapłaciły za czesne. A ponieważ były na pograniczu kategorii, to po roku pojawiły się w starszej grupie. Dla porównania dłużnicy w wieku 18-25 lat zalegają z opłatami za naukę na kwotę 2,1 mln zł. Ciekawostką jest fakt, że wśród dłużników figurujących w bazie KRD jest 19 osób w wieku powyżej 65 lat, które nie zapłaciły uczelniom wyższym prawie 58 tys. zł.

W przypadku kursów i szkoleń wśród dłużników zdecydowanie przeważają kobiety (67,7 proc. do 32,3 proc. mężczyzn), wśród zadłużonych studentów jest lekka przewaga panów (53,01 proc. to mężczyźni a 46,99 proc. to kobiety,).

Najwięcej dłużników edukacyjnych mieszka w województwie pomorskim (1164), na Mazowszu (1052) i w Małopolsce (993).